

ABC rewolucyjnego anarchisty

Nestor Machno

Anarchizm to wolne życie i niezależna twórczość człowieka.

Anarchizm to zlikwidowanie i usunięcie z życia ludzkiego wszystkiego, co nieludzkie i tego, co ludzkie ale skierowane przeciwko człowiekowi.

Anarchizm to nie tylko teoria, ani oparte na teorii sztuczne programy, mające regulować pełne życie człowieka.

Anarchizm to pogląd oparty na życiu i wszystkich jego przejawach, realnym życiu, przekraczającym wszystkie sztuczne normy – na życiu, a nie jego regulacji.

Spółeczno-polityczne oblicze anarchizmu to wolne społeczeństwo bez władzy, z panującymi w życiu jego członków wolnością, równością i solidarnością. Prawo anarchizmu to swobodna odpowiedzialność człowieka, odpowiedzialność jednakowa dla wszystkich i niosąca ze sobą autentyczne gwarancje wolności i sprawiedliwości społecznej, zawsze i w równej mierze dla wszystkich i każdego.

Stąd właśnie komunizm.

Anarchizm jest wrodzony człowiekowi, komunizm jest logicznym wnioskiem z niego.

Stąd bierze się konieczność teoretycznego sformułowania wszystkich nowych postulatów anarchizmu, przy pomocy analizy i materiału w postaci faktów, konieczność, która skłania niektórych – a szczególnie wrogów wolności, równości i solidarności w społeczeństwie ludzkim – do zaprzeczania naturalności anarchizmu i rzucania oszczerstw na ten wielki ideał, a innych – zwolenników prawa każdego człowieka ludzkiego życia – do wszechstronnego rozwijania i wyjaśniania tego ideału społecznego Godwin, Proudhon, Bakunin, Most, Kropotkin, Malatesta, S. Faure i wielu innych, nie zamierzali, jak przypuszczam, zamykać anarchizmu w sztywnych dogmatach swoimi teoretycznymi rozważaniami.

Naukowym dogmatem anarchizmu jest dążenie do wykazania jego podstaw w naturze ludzkiej, z którą człowiek nie rozstaje się nigdy i w żadnej swojej działalności.

Jedyną niezmienną rzeczą w naukowym anarchizmie jest jego naturalność, która ogólnie wyraża się w odrzuceniu wszelkich więzów, wszelkiego zniewolenia człowieka. W miejsce więzów i niewolnictwa, wciąż panujących w życiu ludzi i nie usuniętych przez socjalizm, anarchizm wprowadza wolność i niezbywalne prawo człowieka do tej wolności.

Jako rewolucyjny anarchista uczestniczyłem w działalności rewolucyjnego ludu Ukrainy, ludu instynktownie skłaniającego się do anarchistycznych idei, ludu który poniósł na tej drodze wielkie ofiary i pomimo tego nie przestał mówić o swojej wolności i wolnym życiu bez władzy. Ja również poświęcałem się, nie porzucając go ani na moment. Często byłem bezsilny i nie udawało mi się na czas zrozumieć sytuacji i wyciągnąć z niej wniosków. Ale rozumiejąc, do jakiego celu dążę i do czego wzywam swoich braci, widziałem w życiu naturalny wpływ anarchizmu na masy w ich walce o wolność i niezależność człowieka oraz całej ludzkości.

Doświadczenia zdobyte w walce utwierdziły mnie w przekonaniu, że anarchizm – naczyciel życia – jest rewolucyjny tak samo, jak życie człowieka, tak samo zróżnicowany i potężny w swoich przejawach, ponieważ anarchizm jest wolnym, twórczym życiem człowieka.

Jako anarchista-rewolucjonista zawsze będę cię wzywał, poniżany bracie, do walki o anarchistyczny ideał.

Tylko walcząc o wolność, równość i solidarność możesz zrozumieć anarchizm.

Anarchizm rodzi się więc z natury ludzkiej. Komunizm jest rozwinięciem anarchizmu.

Anarchizm istnieje naturalnie w człowieku. Z historycznego punktu widzenia wyzwala go od niewolniczej mentalności, sztucznie mu wszczepionej i robi z niego świadomego bojownika walczącego przeciwko wszelkiemu niewolnictwu.

W tym sensie anarchizm jest rewolucyjny.

Im bardziej człowiek staje się świadomy swojego niewolniczego położenia, tym bardziej uważa za haniebne narzucone mu niewolnictwo, tym bardziej rośnie w nim anarchistyczny duch wolności, myślenia i działania.

Dotyczy to wszystkich ludzi – mężczyzn i kobiet – nawet jeśli wcześniej nigdy nie słyszeli słowa „anarchizm”.

Natura ludzka jest anarchistyczna – buntuje się przeciwko wszystkiemu, co ją ogranicza.

Ta naturalna istota człowieka jest, moim zdaniem, określana naukowym terminem „anarchizmu”.

Anarchizm, jako ideał życia człowieka, jest coraz ważniejszy w życiu człowieka. Zarówno uciskający, jak i uciskani zaczynają zdawać sobie z tego sprawę – ci pierwsi dążą więc za wszelką cenę do wypaczenia tego ideału, podczas gdy ci drudzy do jego zrozumienia i opracowania.

To, że ideał anarchizmu staje się coraz bardziej zauważalny tak dla panów, jak i dla niewolników w dzisiejszym społeczeństwie, przyczynia się do rozwoju współczesnej cywilizacji. Cywilizacji tej, na przekór jej obecnym celom (została nakierowana na to, żeby powstrzymać naturalny protest przeciwko zniewoleniu) nie udało się zagłuszyć tego protestu. Nie udało jej się uciszyć niezależnych umysłów naukowych, które odkryły przed człowiekiem jego prawdziwe pochodzenie, udowodniły nieistnienie Boga (od którego, jako stwórcy człowieka, wywodzono ziemskich bogów), itd. Po odkryciu tych prawd było oczywiście łatwiej wykazać niepodważalne dowody nienaturalności „bożych” pomazańców i nienaturalności takich relacji pomiędzy ludźmi, które są skutkiem ich uznawania.

Wszystkie te zjawiska przyczyniły się do świadomego rozwijania anarchistycznych idei. Co prawda, wraz z rozwojem anarchizmu pojawiły się też nowe sztuczne teorie: liberalizm i tzw. „naukowy” socjalizm państwowy, m.in. komunizm-bolszewizm. Jednak te teorie, pomimo dużego wpływu na mentalność współczesnego społeczeństwa, a w każdym razie sporej jego części, oraz pomimo ich zbliżania się z jednej strony do zwycięstwa nad reakcją, a z drugiej nad swobodnym rozwojem osobowości jednostki – jako sztuczne i nierozwinięte, staczają się po równi pochyłej ku przebrzmiałym formom życia.

Wolny człowiek, poznający i rozumiejący siebie i otaczający go świat, nieuchronnie grzebie – i pogrzebie – całą haniebną przeszłość ludzkości, narzucaną mu przemocą i oszustwem, wraz z jej zgnilizną i odrażającym niewolnictwem. Pogrzebie też te sztuczne teorie.

Ludzie pomału wyzwalają się od skorupy kłamstw i podłości, w której zamknęli go ziemscy bogowie przy pomocy brutalnej siły bagnetu, rubla i „praworządności” z jednej strony, a obłudnej nauki – nauki szarlatanów – z drugiej.

Wyzwalając się od tej hańby, człowiek poznaje siebie, a świadomość siebie otwiera mu oczy na mapę życia i w pierwszej kolejności, na pierwszym planie, dostrzega całą banalność, obrzydliwość, podłość i niewolniczość przeszłego życia – życia, które zamknięte w sztuczne ramy zabijało w nim wszystko, z czym przyszedł na świat, a co było czyste i wartościowe, życia, które zrobiło z niego albo jucznego woła, niewolnika, albo pana, przy tym pana-głupca, niszczącego wszystko, co dobre w człowieku, niszczącego w samym sobie i w innych. Tylko tak w człowieku może obudzić się naturalna wolność, niezależność, obracająca w proch wszystko, co sztuczne, wszystko, co narusza czystość i piękno natury ludzkiej, przejawiające się w niezależnej twórczości.

Tylko tak człowiek może przyjść do siebie i wydać wyrok na swoją haniebną przeszłość, zerwać z nią raz na zawsze, a przede wszystkim zerwać psychiczne więzy, na których do tej pory opierało się odziedziczone po przodkach, a sztucznie stworzone dzięki szamanom nauki, jego niesprawiedliwe życie, zarówno indywidualne, jak i społeczne.

Tak człowiek – kiedyś z pokolenia na pokolenie, teraz z roku na rok – zbliża się w procesie swojego rozwoju ku wzniosłemu celowi – nie być samemu szarlatanem, prorokiem władzy nad innymi i nie pozwolić, by nad nim panowały te bożki.

Wolny człowiek, wolny od ziemskich i „niebieskich” bogów oraz od wszelkich ich nakazów, wolny od „moralności” i „morałów” oparych na tych nakazach, przemawia i działa przeciwko wyzyskowi człowieka przez człowieka oraz wypaczaniu jego natury, która zawsze dąży do ku swobodzie i wolności, ku pełni i doskonałości.

Ten protestujący człowiek, świadomy siebie i spoglądający na świat szeroko otwartymi oczami, widzący swoich uciskanych i poniżanych braci, świadomy zniewolenia człowieka i odczuwający je, to anarchista-rewolucjonista, to jedyny człowiek, który może być wolny, człowiek spragniony wolności, doskonałości, realizujących się w życiu jego i innych, odrzucający jednocześnie niewolnictwo i społeczną głupotę, które w trakcie historii grabieży i przemocy ucieleśniły się w państwie, w tym najemnym i zorganizowanym grabieżcy i mordercy – ten człowiek kierując się głęboką wiarą i poświęcając się, organizuje się w grupy wolnych ludzi, spajane wspólnymi ideami, celami i działalnością na rzecz urzeczywistnienia tych celów. Grupy w swoim rozwoju krzepną ideowo i rozwijają się organizacyjnie, przyjmując naprawdę komunistyczny charakter w swoich działaniach na tej trudnej i wielkiej drodze.

Ludzie, wstępując do tych grup, uwalniają się od przestępczego nadzoru nad sobą ze strony innego człowieka, ponieważ człowiek, jako jednostka, staje się w tych grupach samym sobą, tj. człowiekiem odrzucającym własne lokajstwo wobec innego człowieka – ponieważ ten szary człowiek wstępując do grupy, bez względu na to, czy stał wcześniej przy pługu, czy przy maszynie w fabryce, czy siedział w uniwersyteckich ławach, czy w gabinecie naukowym, uświadamia sobie, że był lokajem innych ludzi, że dzień w dzień nosił na plecach brzemię niewolnictwa. Uświadamia sobie, czy jest robotnikiem, czy naukowcem, że być albo lokajem albo głupim panem, to nie jest życie godne człowieka...

Człowiek, jako jednostka, wracając do swojej prawdziwej osobowości, stającej przed ludzkością w swojej pełni, odrzuca, obala w proch sztuczne idee, wypaczające prawa osobowości, idee, którymi musi żyć pan i niewolnik współczesnego społeczeństwa. Odkrywa własną wolność, dzięki której rodzi się wolne społeczeństwo. I w taki sposób staje się świadomym anarchista-rewolucjonistą i anarchokomunistą.

W ten sposób człowiek świadomie odkrywa anarchizm jako ideał życia człowieka, tj. wolny człowiek pojmuje go takim, jakim jest w rzeczywistości – głębokim, czystym i wartościowym, wiążącym się z wolnym życiem, twórczością człowieka, z samą naturą ludzką, konkretnym i swobodnie przyjmowanym ideałem, prowadzącym do szczęścia własnego i innych.

W naszych czasach anarchistyczne społeczeństwo, społeczeństwo, w którym między ludźmi panuje harmonia, nie wydaje się już chimerą. Jednak sam pogląd, tak samo, jak ustrój wprowadzany w życie, wydaje się na razie nie do końca opracowany.

Sama idea anarchizmu, jako pogląd dotyczący nowego życia człowieka oraz jego indywidualnego i społecznego twórczego rozwoju, opiera się na niezniszczalnej prawdzie o naturze ludzkiej oraz na jednoznacznych i niepodważalnych dowodach niesprawiedliwości, jaka panuje we współczesnym społeczeństwie. Ma w większości przypadków nielegalny, albo co najwyżej półlegalny status. Idee anarchizmu nigdzie nie są w pełni legalne.

Powodem jest to, że na obecnym stopniu rozwoju społeczeństwo nie żyje swoim własnym życiem, a życiem swojego sługi i pana – państwa. Gorzej – społeczeństwo jest zupełnie ubezwłasnowolnione. Nie działa w rzeczywistości. Wszystkie jego funkcje, cała działalność społeczna, przeszły w ręce państwa. Państwo uważa się teraz za społeczeństwo. Grupa ludzi, pasożytująca na ludzkości i tworząca „prawa” życia tej ostatniej, wydaje się samym społeczeństwem. Człowiek jako jednostka i człowiek w swojej wielkiej masie jest na łasce tej grupy próżniaków, nazywanych rządzącymi i właścicielami, a będącymi w rzeczywistości wyzyskiwaczami i tyranami.

Takim to szakalom, oszukującym świat i narzucającym mu niewolę – rządzącej prawicy czy rządzącej lewicy – burżuazji i socjalistom państwowym, nie podoba się wielka idea anarchizmu.

Różnica między nimi sprowadza się do tego, że ci pierwsi są burżuazją otwarcie (a więc nie są tak obłudni), natomiast państwowi socjaliści wszystkich odcieni, a szczególnie kolektywiści, którzy bezprawnie mianowali się „komunistami”, czyli bolszewicy, obłudnie zasłaniają się hasłami „równości i braterstwa”. Tymczasem są gotowi tysiąc razy przefarbować obecne społeczeństwo, gotowi tysiąc razy zmieniać nazwę panowania jednych i niewolnictwa innych w tym społeczeństwie, dopasowując je do swoich programów, byle by nie zmienić istoty tego społeczeństwa, nawet jeśli oznacza to, że ich głupie programy będą wikać się w sprzecznościach, próbując pogodzić rzeczy nie do pogodzenia. I chociaż wiedzą, że tych sprzeczności nie da się pogodzić, podtrzymują je, żeby nie dopuścić do pojawienia się wielkiego, prawdziwego ideału – anarchokomunizmu.

Państwowi socjaliści i komuniści ustalili w swoich głupich programach, że powinno się pozwolić, żeby człowiek wyzwolił się „społecznie”, że można pozwolić na rozwój jego życia społecznego. Ale chodzi o pełne wyzwolenie człowieka, o to, żeby był wolny i podlegał tylko

swojemu sumieniu, tylko prawdziwym prawom swojej natury ludzkiej. Na ten temat nie chcą mówić, do tego nie chcą dopuścić. Albo sami, albo razem z burżuazją działają tak, żeby takie wyzwolenie człowieka, wyzwolenie się od władzy, nigdy nie nastąpiło.

Dobrze wiemy, jakie może być to „wyzwolenie” pod kuratelą władzy, a szczególnie władzy politycznej.

Burżuj, który nigdy nie poświęci się prawdziwej pracy, która wytworzyłaby coś pożytecznego lub pięknego, na czym skorzystałaby cała ludzkość, cały czas mówi o robotnikach: niewolnik musi pozostać niewolnikiem. Nie możemy, jak twierdzi, pomimo tego, że mamy do dyspozycji wielkie zasoby kapitału w przemyśle i w rolnictwie, stworzyć żadnego nowego ustroju społecznego. Nam odpowiada obecne życie. Przed nami wszyscy się kłaniają – cesarze, prezydenci, rządzący, większość naukowców, a niewolnicy najniżej...

Sługo! – daj niewolnikom, co niewolników, sobie weź za wierną służbę, resztę chowaj dla nas!... Życie we współczesnym społeczeństwie jest wspaniałe...

Nie, nie zgadzamy się z wami co do tego, burżuje! – odpowiadają państwowi socjaliści i komuniści. I zwracając się do pracujących, organizując ich w partie, nakłaniając do buntu, powstania, mówią: odsuniecie burżuazję od władzy państwowej i dajcie ją nam, państwowym socjalistom i komunistom, będziemy was bronić i wyzwolimy was.

Pracujący, z natury nienawidzący władzy bardziej niż próżniaków, dają upust swojej nienawiści. Buntują się, dokonują rewolucji, niszczą władzę i wypędzają jej przedstawicieli. A potem, czasem z naiwności, czasem nie dość ostrożni, dopuszczają do władzy socjalistów. W Rosji dopuścili państwowym komunistów.

I jak nie zaczęli bić, rozstrzeliwać, zabijać nawet we śnie ci podli jezuici, te potwory, kaci wolności człowieka! Rozstrzeliwiają wszystkich i wszędzie, gdzie sięga ich władza, tak samo jak burżuazja, a czasami gorzej.

Rozstrzeliwiają ludzi po to, żeby podporządkować sobie niepokorne jednostki i niepokorne masy, żeby na zawsze zabić w człowieku ducha wolności i woli tworzenia, żeby zrobić z niego duchowego niewolnika i fizycznego lokaja bandy łajdaków, którzy zajęli tron obalonej władzy i zajmują sobie obrońców – katów wolności człowieka.

Człowiek jęczy w Rosji pod ciężarem łańcuchów swojej socjalistycznej władzy robotniczej. W innych krajach jęczy w jarzmie socjalistów stowarzyszonych z burżuazją albo samej burżuazji. Jęczy cały rodzaj ludzki, uciskany jako jednostka i jako społeczeństwo przez władzę oraz jej polityczne i ekonomiczne szaleństwa.

Jęczy, ale na jego jęki mało kto zwraca bezinteresownie uwagę. Jego nowi i starzy kaci są silni, silni duchowo i fizycznie, mają wielkie zasoby, do których mogą sięgać, żeby zachować swoje siły. Depczą każdego, kto stanie im na drodze.

Człowiek na krótką chwilę wyraża swoją twórczą wolę, zrywa się do walki o swoje prawo do życia, do wolności i szczęścia, a potem znowu pogrąża się w odmęty rozpacz. Nie broni się przed katem, nawet wtedy, gdy kat zakłada mu już pętlę na szyję, nawet wtedy, gdy kat zadrżałby pod jednym jego śmiałym spojrzeniem, gdyby człowiek nienawidził go tak, jak wolny człowiek powinien go nienawidzić, i rozerwałaby się pętla i przepadło wszystko, czego potrzeba katom, a nie potrzeba wolnym ludziom, całemu rodzajowi ludzkiemu. Ale niewolnik zasłania oczy, gdy kat zarzuca pętlę na jego szyję, by nad nim zatriumfować.

Tylko wolny człowiek, który został ukształtowany w ciężkich warunkach swojego życia i widział okropieństwa popełniane na rodzaju ludzkim, może zrozumieć, że inny człowiek jest dla niego bratem i że wolność człowieka jest nienaruszalna, tak jak jego życie. Tylko człowiek gotowy zdobyć tę wolność i bronić jej, gotowy pozbyć się wszystkich tyranów i katów (jeśli nie wyrzekną się swojej podłej profesji – zabijania), tylko człowiek walczący z całym złem współczesnego społeczeństwa i nie zamierzający zastąpić władzy kata-burżuazji, władzą innego kata – socjalistyczną czy też komunistyczną władzą „robotniczą” (jak nazywa sam siebie bolszewizm) – a zamiast tego dążący do ustanowienia naprawdę wolnego społeczeństwa, zorganizowanego na zasadach indywidualnej odpowiedzialności i gwarantującego wszystkim w równym stopniu rzeczywistą wolność i sprawiedliwość społeczną – tylko taki człowiek jest rewolucyjnym anarchistą. Bez strachu patrzy na działania państwa i też bez strachu, otwarcie ogłasza swój wyrok: Nie, nie musi tak być! Buntuj się, uciskany bracie! Powstań przeciwko wszelkiej władzy! Usuń władzę burżuazji i nie pozwól na pojawienie się władzy socjalistów i bolszewików-komunistów. Pozbądź się władzy państwa i rozpuść jego zwolenników, ponieważ wśród nich nigdy nie znajdziesz przyjaciół.

Władza socjalistów lub państwowych komunistów jest tak samo podła, jak władza burżuazji. Bywają takie chwile, kiedy władza socjalistów albo państwowych komunistów jest jeszcze gorsza, bywają takie chwile, kiedy jest gotowa przeprowadzać swoje eksperymenty, tylko jej potrzebne, na życiu i krwi człowieka. Zrywa wszelkie więzi z ideą życia człowieka. Potem zrywa też z niepotrzebnymi już ideami państwowego socjalizmu i komunizmu. Potajemnie akceptuje główne założenia władzy burżuazji.

Robi to potajemnie, ponieważ nie chce by dowiedziały się o tym masy, którymi kieruje. Dlatego kłamie i mówi cały czas o postępkach innych rodzajów władzy. Masy słuchają jej i buntują się. Teraz ta władza jest im narzucana. Jest nieokiełznana, strzela do nich, zabija rzekomo w imię swoich idei, idei socjalizmu czy państwowego komunizmu (jak na przykład w Rosji). W rzeczywistości dawno wyrzuciła swoje idee na śmietnik. Jako władza, chwytą się teraz czego popadnie, byle nie tych idei, przy pomocy których stała się władzą. Teraz władza socjalistów czy bolszewików-komunistów idzie w ślady władzy burżuazji, tyle że władza burżuazji wiesza nie uznawanych rewolucjonistów, a ona strzela do nich zza węgła albo dusi we śnie. Sam czyn jest tak samo podły, ale metody, przy pomocy których się to robi, są bardziej podłe w przypadku władzy socjalistów czy bolszewików-komunistów.

Potwierdzeniem tego, o czym mówię, może być każda rewolucja polityczna, w której burżuazja i socjaliści czy państwowi komuniści prowadzą między sobą walkę o władzę w kraju, wciągając w nią masy ludowe.

Najwyraźniejszym i najbardziej pouczającym przykładem może być niedawna działalność socjalistów i komunistów-etatystów w dwóch rewolucjach w Rosji – Lutowej i Październikowej.

Masy pracujące, zamieszkujące Cesarstwo Rosyjskie, czuły się tylko politycznie i poławicznie wyzwolone od carsko-obszarniczej reakcji i dążyły do pełnego wyzwolenia. Te dążenia przejawiały się w niektórych miejscach w formie odbierania właścicielom ziemskim i klasztorom ziemi oraz przekazywania jej w ręce tych, którzy chcieli ją uprawiać nie pracując na cudzym, a w innych miejscach w postaci ogłaszania, że zakłady, fabryki, drukarnie i

inne przedsiębiorstwa społeczne należą się tym, którzy w nich pracują, próbując przy tym nawiązać wolne, braterskie stosunki między wsią a miastem. Z zajęci realizacją swoich zdrowych dążeń, swoich szczerych zamiarów nie zauważyli, że gdzieś w Kijowie, Charkowie czy Piotrogradzie ustanawia się jakieś rządy.

Lud na własną rękę, przy pomocy swoich organizacji zawodowych, chciał położyć fundamenty nowego, wolnego społeczeństwa, które jego zdaniem miało w swoim dalszym rozwoju pozbyć się pasożytnictwa i władzy – głupiej, niepotrzebnej pracującym władzy jednych ludzi nad innymi.

To zdrowe podejście ludu przejawiało się szczególnie silnie na Ukrainie, na Uralu i na Syberii. Dało się odczuć także w samym sercu umierającej władzy – w Piotrogradzie i Moskwie, w Kijowie i Tyflisie. Jednak zarówno socjaliści, jak i bolszewicy-komuniści mieli wszędzie, i mają, pod dostatkiem stronników idei władzy oraz najemnych morderców. Niestety, trzeba ze smutkiem przyznać, że wśród najemnych morderców byli nie tylko zawodowcy, ale i pracownicy. Z pomocą tych najemnych morderców zniszczyli w zarodku wolne działania ludu.

I to jak jeszcze zniszczyli, jakimi metodami! Sama średniowieczna Inkwizycja mogłaby im zazdrościć. Natomiast my, znając naturę wszelkiej władzy, mówiliśmy przywódcom socjalizmu i bolszewizmu-komunizmu: Hańba! Tyle pisaliście i mówiliście o okrucieństwach burżuazji wobec uciskanych. Z taką pasją broniliście rewolucyjnej szczerości i wierności robotników walczących o swoje wyzwolenie. A teraz, po dojściu do władzy, okazaliście się takimi podłymi lokajami – albo burżuazji albo jej metod – i sami zmieniliście się w burżuzję, do tego stopnia, że ona sama osłupiała i śmieje się z was.

Co więcej burżuazja w ostatnich latach, przypatrując się działaniom bolszewizmu-komunizmu, uświadomiła sobie, że osobliwa chimera naukowego socjalizmu państwowego nie jest w stanie poradzić sobie bez jej metod, w rzeczywistości bez niej samej. Zrozumiała, że nie uchodzi śmiać się z własnych wychowanków. Zdała sobie sprawę, że w systemie tego socjalizmu wyzysk i zorganizowana przemoc wobec pracującej większości oraz rozpasane, pasożytnicze życie próżniaków wcale nie zniknęły, a zmieniły tylko swoją nazwę, kwitną i umacniają się.

Taka jest rzeczywistość. Popatrzcie na zachłanność bolszewizmu i jego monopol nad wszystkimi rewolucyjnymi zdobyczami ludu, na jego agentów, instytucje policyjne i sądy, na więzienia, na armię strażników więziennych walczących z Rewolucją. Do „armii czerwonej” nadal rekrutuje się siła! Funkcje są takie same, jak były, tylko pod inną nazwą, a do tego jeszcze bardziej samowolne.

Liberalizm, socjalizm i państwowy komunizm to trzej bracia, zmierzający różnymi drogami do władzy nad człowiekiem, władzy nie pozwalającej człowiekowi dążyć do doskonałości, do wolności i niezależności, do tworzenia nowych, zdrowych i prawdziwych zasad ideału społecznego całego rodzaju ludzkiego.

Zbuntuj się! – mówi anarchista-rewolucjonista uciskanemu człowiekowi – usuń wszelką władzę nad sobą i z samego siebie. I nie pozwól jej na triumf nad innymi. Sam bądź wolny i broń wolności innych przed władzą!

W społeczeństwie ludzkim władza jest wychwalana przez tych, którzy nigdy nie żyli, albo już nie żyją, albo żyją, ale nie chcieliby żyć z własnej pracy i zdrowym życiem, którym mogłoby żyć społeczeństwo ludzkie, ale które władza wypacza, powstrzymuje, tamuje. Władza nie pozwoli nigdy, jaka by nie była, na rozkwit wolnego, szczęśliwego i radosnego życia.

Władza została stworzona przez próżniaków, żeby mogli grabić, przymuszać, a czasem i zabijać wszystkich tych, którzy swoją pracą, wolą oraz energią mięśni i umysłów wytwarzają wszystko, co jest użyteczne i piękne w życiu ludzkości.

Czy ta władza jest burżuazyjna, socjalistyczna, komunistyczno-bolszewicka, robotnicza czy chłopska – wszystko jedno. Jest tak samo szkodliwa dla zdrowia i szczęścia jednostek i społeczeństwa jako całości. Natura każdej władzy jest zawsze taka sama – zmierza do zniszczenia wolności człowieka, zrobienia z niego niewolnika i lokaja we wszystkich swoich brudnych działaniach.

Nie ma nieszkodliwej władzy.

Uciskany bracie, pozbądź się sam wszelkiej władzy i nie pozwól na jej panowanie nad sobą i swoim bratem – blisko i daleko żyjącym człowiekiem.

Zdrowe i radosne życie jednostki czy społeczeństwa nie jest tworzone przy pomocy programów i władzy, próbujących je zamknąć w sztucznych formułach spisanych kodeksów – ono jest tworzone tylko dzięki wolności człowieka, dzięki jego działalności i niezależności na drodze niszczenia i tworzenia.

Wolność każdej jednostki jest podstawą wolnego, kompletnego w swojej zdecentralizowanej całości, dążącego do wspólnych celów społeczeństwa pozbawionego władzy.

Oto anarchokomunizm.

Naszym zdaniem anarchokomunizm to społeczeństwo harmonijnych stosunków międzyludzkich. Opiera się na wolnych jednostkach, dobrowolnie stowarzyszających się w wolne zrzeszenia, stowarzyszających się według swoich upodobań, interesów i potrzeb społecznych. Zrzeszenia gwarantują wszystkim w równym stopniu wolność i sprawiedliwość społeczną. Łączą w federacje i konfederacje.

Anarchokomunizm to społeczeństwo pozwalające wszystkim swoim członkom na wolne życie, dające im prawo do nieograniczonego rozwoju, usunięcia wszelkiego zła i niesprawiedliwości na świecie, które panowały nad ludzkością oraz hamowały jej postęp i doskonalenie się, dzieląc ją sztucznie na warstwy i klasy, na zasadach wyzysku i przymusu człowieka wobec człowieka.

Społeczeństwo – wolne społeczeństwo bez władzy – bierze sobie za cel upiększenie i uczynienie swojego życia szczęśliwym dzięki swojej pracy, swojemu rozumowi, swojej woli – dzięki wszystkiemu, co daje człowiekowi natura, co człowiek może czerpać z jej niewyczerpanych bogactw sam i co ludzie wolni, żyjący w wolnym społeczeństwie, upojeni pięknem świata i natchnieni swoją wolnością, rozumem kształtującym się w tym życiu, mogą swobodnie tworzyć z pożytkiem dla siebie i innych. Taki jest też anarchokomunizm.

Anarchokomunizm opiera się na wszechstronnym rozwoju, niezależnej twórczości i absolutnie wolnym życiu człowieka. Dlatego członkowie tego społeczeństwa są wolnymi i szczęśliwymi ludźmi.

Kierują się w życiu pracą, braterstwem, miłością życia i pasją wolnego tworzenia, pięknem i wolnością tego tworzenia. Dlatego nie potrzebują więzień, katów, szpiegów i prowokatorów (których powołała do życia burżuazja, a teraz wychowują i hodują państwowi socjaliści). I nie potrzebują wielkiego, zorganizowanego najemnego bandyty i mordercy – państwa.

Przygotuj się do stworzenia tego społeczeństwa, ideowo i poprzez zorganizowaną działalność. Ale pamiętaj, że twoja organizacja musi być solidna i wytrzymała w swojej działalności społecznej.

Śmiertelnym wrogiem twojego wyzwolenia jest państwo. Uosabia je przymierze „pięciu”: właściciela, żołnierza, sędziego, kapłana i wysługującego im się takiego naukowca, który wypaczając istotę praw natury ludzkiej, opiera ją na „prawach historycznych” i normach pisanych zręczną ręką za pieniądze i w zbrodniczych celach – próbuje udowodnić prawa pierwszych „czterech” do karania całego rodzaju ludzkiego, do regulowania całego życia człowieka we wszystkich jego indywidualnych i społecznych przejawach.

Wróg jest silny, ponieważ przez stulecia żywił się gwałtem i przemocą. Jest doświadczony, przetrwał wewnętrzne kryzysy i teraz przybrał nowe oblicze, zagrożony w swoim istnieniu przez pojawienie się i rozwój nowej nauki, która budzi człowieka z jego wiekowego snu. Ta nowa nauka wyzwala człowieka od przesądów i daje człowiekowi do ręki środki, przy pomocy których może poznawać siebie i odkryć swoje prawdziwe miejsce w życiu.

Zmianę zewnętrznego oblicza wroga, uciskany bracie, możemy zauważyć we wszystkim, co pochodzi z gabinetów uczonych reformatorów państwa.

Jeszcze wyraźniej można zauważyć to przystosowanie we wszystkich rewolucjach, w których sami uczestniczyliśmy. W tym ostatnim przypadku wydawało się, że nasz wróg, państwo, zniknie zupełnie z powierzchni ziemi, ale okazało się, że tylko „prawie” zniknął...

W rzeczywistości nasz wróg odmienił tylko wówczas swoje oblicze, powierzchowność, i znalazł sobie nowych sojuszników, również dopuszczających się zbrodni w swojej działalności przeciwko nam. (Pouczeniem w tym przypadku jest przykład bolszewizmu-komunizmu w Rosji, na Ukrainie, w Gruzji i wśród wielu azjatyckich ludów; ten przykład, jako koszmarny i zbrodniczy wobec walki o wolność, nie zostanie zapomniany).

Jedynym środkiem społecznym dostępnym dla uciskanego człowieka w tej walce ze złem, zakuwającym go w kajdany niewolnictwa i nie chcącym go dobrowolnie uwolnić, jest Rewolucja Społeczna, wielki krok mas ludowych w ewolucji ludzkości.

Rewolucja społeczna wybucha spontanicznie. Organizacja toruje jej drogę, ułatwia obalanie murów, które ją zagrażają.

Anarchista-rewolucjonista stara się o to tutaj i teraz. Każdy uciskany człowiek, czujący ciężar jarzma, zdający sobie sprawę, że wydusza ono życie z całego rodzaju ludzkiego, powinien przyjść anarchiście na pomoc. Każdy człowiek powinien czuć się odpowiedzialny przed całym rodzajem ludzkim i bronić jej przed śmiercią, jaka czeka ją z rąk kata z przymierza „pięciu”, bronić jej w tym sensie, żeby usunąć ze swojego społeczeństwa tego kata, pozwolić społeczeństwu ludzkiemu odetchnąć pełną piersią. Każdy człowiek, a szczególnie rewolucyjny anarchista – jako ten, który wzywa do walki o ideał wolności, równości i solidarności w rodzinie ludzkiej – powinien pamiętać, że rewolucja społeczna, jeśli ma

twórczo się rozwijać, wymaga odpowiednich środków. Szczególnie potrzebuje środków organizacyjnych w tej fazie, gdy spontanicznym porywem wyrzywa niewolnictwo z korzeniami wprowadzając wolność, gdy potwierdza prawo każdego do nieskrępowanego rozwoju w warunkach wolności i odrzuca wszelkie ograniczenia nałożone na wolność.

Jednostki i masy ludzkie, czując prawdziwą wolność w sobie i wokół siebie, będą mieć odwagę, by wcielić w życie zdobycze Rewolucji Społecznej, a Rewolucji potrzeba tych środków organizacyjnych.

W Rewolucji Rosyjskiej rewolucyjni anarchiści odegrali szczególnie ważną rolę, ale nie posiadając odpowiednich środków działania, nie byli w stanie dokończyć swojej historycznej misji. Rewolucja udowodniła, że masy ludzkie po zerwaniu kajdan niewolnictwa wcale nie chcą tworzyć ich w nowych formach i postaciach. Masy w czasach rewolucji szukają nowych i wolnych zrzeszeń, które nie tylko odpowiadałyby ich wolnościowym instynktom, ale też mogły bronić ich świeżych zdobyczy przed atakami wroga.

Przyglądając się temu procesowi, zawsze dochodzimy do wniosku, że takimi zrzeszeniami, najbardziej pewnymi i konstruktywnymi, mogą być tylko wolne wspólnoty, społeczne środki organizacyjne, które tworzy samo życie – Wolne Rady. Opierając się na tym przekonaniu anarchista-rewolucjonista ofiarnie działa i nawołuje uciskanych do walki o wolne zrzeszenie, wierząc, że Rewolucja Społeczna likwiduje niewolnictwo i przynosi wolność, wolność dla wszystkich oraz że człowiek powinien twórczo odkrywać jej zasady organizacyjne, prowadzące do nowego, wolnego i szczęśliwego życia, oraz chronić je przed wrogimi siłami. Praktyka pokazała, że także ta wiara powinna być podtrzymywana i chroniona, tak samo jak to wszystko, co rodzi się z niej w praktycznej działalności człowieka, a jest to możliwe tylko na miejscu i mogą to robić tylko same masy.

Tylko masy, przeprowadzając rewolucję i wprowadzając w życie jej zasady, mogą znaleźć odpowiednie środki podtrzymywana i ochrony tej wiary i wszystkiego, co się z niej wywodzi.

Masy ludzkie dążą w rewolucji do stworzenia wolnych zrzeszeń. Pcha je do tego żyjący w nich anarchizm. W swojej działalności wypracowują odpowiednie środki społeczne, a zawsze ze szczególną sympatią odnoszą się do wolnych zgromadzeń. Właśnie anarchizm dąży do ich wprowadzenia w życie i uwolnienia od ucisku władzy. Masy, przeprowadzając rewolucję, same do tego dochodzą. Anarchista-rewolucjonista musi im pomóc w sformułowaniu tych poglądów. Problem gospodarki wolnych wspólnot powinien zostać rozwiązany dzięki spółdzielniom producencko-konsumenckim, nad którymi stoją wolne rady, przy pomocy których w czasie rewolucji masy biorą w swoje ręce całe swoje dziedzictwo: ziemię, fabryki, warsztaty, kopalnie, koleje i transport wodny, lasy, i inne bogactwa. Stowarzyszając się według swoich interesów, skłonności, wspólnych ideałów, w imię których przeprowadziły prawdziwą Rewolucję Społeczną, masy będą w swoich wspólnotach prowadzić naprawdę swobodnie i samodzielnie pełne różnorodności życie społeczne.

Nie trzeba mówić, że będzie to wściekła walka, ponieważ będzie to ostatnia walka wolnych, lub mających się stać wolnymi, ludzi przeciwko niewolnikom i katom ich wolności.

Nie będzie miejsca na wahanie i sentymenty. Życie albo śmierć – takie pytanie stanie przed każdym człowiekiem, uznającym swoje prawo i prawo całego rodzaju ludzkiego do

życia, które nie jest życiem jucznego woła, niewolnika, do którego zmusza się go dzisiaj przemocą, a prawdziwym życiem godnym człowieka.

Kiedy zdrowe zmysły oraz uwielbienie siebie i innych wezmą górę w życiu człowieka, stanie się on autentycznym twórcą i wygra swoje życie.

Organizujcie się, uciskani bracia, wezwijcie wszystkich innych ludzi, pracujących przy pługu i w fabryce, siedzących w szkolnych i uniwersyteckich ławach, nie zapominając o inteligencji. Wezwijcie ich, żeby wyszli z gabinetów i pomogli wam, żeby zrobili co w ich mocy w tej trudnej działalności.

Dziewięciu na dziesięciu intelektualistów może nie odpowiedzieć na wasze wezwanie, albo, jeśli odpowiedzą, będą chcieli was oszukać – to wierne sługi „przymierza pięciu”. Ale dziesiąty odpowie na wasze wezwanie, okaże się waszym przyjacielem, pomoże wam pokonać oszustwa pozostałych dziewięciu. A na przemoc, brutalną przemoc, odpowiadajcie swoją własną siłą.

Organizujcie się, wezwijcie wszystkich swoich braci, żeby przyłączyli się do ruchu i żądajcie od rządzących, żeby dobrowolnie wyrzekli się swojej podłej profesji – regulowania życia człowieka.

Jeśli nie będą chcieli wyrzec się swojej podłej profesji – powstańcie, rozbróćcie ich policję, milicję i inne instytucje ochrony przymierza „pięciu”. Aresztujcie tymczasowo wszystkich rządzących i spalcie ich prawo. Zrównajcie z ziemią więzienia i zlikwidujcie wszelką władzę.

Wezwijcie rekrutowanych siłą do armii, żeby przyłączyli się do was. W armii jest wielu morderców, zebranych specjalnie przeciwko wam, którym się płaci, żeby was zabijali. Ale są tam też wasi przyjaciele, oni przyjdą wam na pomoc i rozgromią najemników.

Zjednoczeni w jedną, wielką rodzinę, my wszyscy, jako bracia, ramię w ramię pójdziemy ku oświeceniu i wiedzy, ku społecznemu ideałowi ludzkości – braterskiemu życiu, nie będąc już niczymi niewolnikami, nie będąc zależni i poniżani.

Na brutalną przemoc wrogów wolności odpowiemy siłą ochotniczej rewolucyjnej armii powstańczej.

Na ideowe ataki naszych wrogów odpowiemy budową nowego życia opartego na zasadach sprawiedliwości, indywidualnej odpowiedzialności, będącej prawdziwą gwarancją wolności i sprawiedliwości społecznej w indywidualnym i społecznym życiu człowieka.

I tylko krwiożerczy przestępcy z przymierza „pięciu” nie będą chcieli uczestniczyć w tym nowym życiu, nowej twórczej działalności mającej na celu zaprowadzenie szczęścia w wolnym i radosnym życiu. Ci przestępcy będą chcieli przeciwstawić się nam, żeby zachować swoje pańskie przywileje, wydając w ten sposób wyrok na siebie.

Niech żyje to jasne i mocne przekonanie w walce człowieka o ideał harmonii społecznej – o Anarchistyczne Społeczeństwo!

Probuźdzenie nr 18, styczeń 1932 r., s. 57-63 oraz nr 19-20, luty-marzec 1932 r., s. 16-20.

Anarcho-Biblioteka
Teksty spod czarnej flagi



Nestor Machno
ABC rewolucyjnego anarchisty

Skolektywizowano 04/06/2020 z
https://cia.media.pl/nestor_machno_abc_rewolucyjnego_anarchisty

pl.anarchistlibraries.net